

MICHAŁ KUZIAK

## NORWID I PEJZAŻ NOWOCZESNOŚCI WOKÓŁ PARYŻA POETY

1. Sprawa Norwidowskiej nowoczesności budzi ostatnimi czasy szczególne zainteresowanie, choć przecież wypada dodać, nie pomijano tej kwestii również w pracach dawniejszych. Wspomnę tu choćby o studiach Zofii Stefanowskiej i jej formule „pisarz wieku kupieckiego i przemysłowego”<sup>1</sup>, a także o ponawianych paralelach zestawiających Norwida i Baudelaire’a – ikonę początków modernizmu literackiego i świadomości nowoczesnej<sup>2</sup>. Jeśli chodzi o publikacje najnowsze, myślę np. o książce Piotra Śniedziewskiego, łączącego polskiego poetę z Mallarmé’em, artykule Sławomira Rzepczyńskiego, który postawił w sposób syntetyczny pytanie o Norwidowską nowoczesność, czy o opublikowanej niedawno książce Wiesława Rzońcy, z tytułową tezą na temat premodernizmu poety<sup>3</sup>. Rzecz zdaje się oczywista. Mamy przecież do czynienia w czasach autora *Vade-mecum* z falą szczególnie intensywnej modernizacji, przełamującą zarówno dotychczasowe struktury społeczne, jak i ograniczenia technologiczne

Specyfiką tych publikacji – zawartej w nich hipotezy nowoczesności Norwida oraz związanej z tym zagadnieniem argumentacji – jest położenie nacisku na światopogląd, a także na poetykę twórcy. Problem pojawia się wtedy, kiedy zapytamy o widoczne u Norwida doświadczenie nowoczesności jako modernizacji otaczającego go świata, zwłaszcza w wymiarze materialnym. Taką perspektywę myślenia o nowoczesności, łączącą jej aspekt duchowy z materialnym, wprowa-

---

<sup>1</sup> Z. S t e f a n o w s k a. *Pisarz wieku kupieckiego i przemysłowego*. W: *Strona romantyków. Studia o Norwidzie*. Lublin 1993.

<sup>2</sup> Zob. np. jedną z najnowszych prac na ten temat: M. S i w i e c. *Norwid i Baudelaire. Komparatystyka przełomu*. W: *Komparatystyka dzisiaj*. T. 2. Pod red. E. Kasperskiego, E. Szczyńskiej. Warszawa 2011.

<sup>3</sup> P. Ś n i e d z i e w s k i. *Mallarmé – Norwid: milczenie i poetycki modernizm we Francji oraz w Polsce*. Poznań 2008; S. R z e p c z y ń s k i. *Norwid a nowoczesność*. W: *Romantyzm i nowoczesność*. Pod red. M. Kuziaka. Kraków 2009; W. R z o ń c a. *Premodernizm Norwida – na tle symbolizmu literackiego drugiej połowy XIX wieku*. Warszawa 2013.

dza m.in. Marshall Berman (znajdując ją m.in. u Baudelaire'a), który powiada: „[...] rozpowszechniony we współczesnej kulturze dualizm sprawia, że nie dostrzegamy jednego z najważniejszych faktów nowoczesnego życia: mam na myśli nieustanne przenikanie się sił materialnych i duchowych, głęboką jedność nowoczesnego „ja” i nowoczesnego otoczenia”<sup>4</sup>.

Oczywiście, można tu wspomnieć o *Podróży po Wystawie Powszechnej*. Norwid powiada, że widział wszystkie współczesne mu wystawy światowe: londyńską, paryską i amerykańską<sup>5</sup>. Stanowiły one – wypada zauważyć – ważny aspekt procesu powstawania tradycji nowoczesnych społeczeństw. Jak pisze Eric Hobsbawm, służyły konstruowaniu swego rodzaju religii kapitalistycznej utopii, u podstaw której znajdowała się wizja twórczej pracy i wartości cywilizacyjnych, a także spektakl bogactwa mającego świadczyć o realizującym się postępie<sup>6</sup>. Co charakterystyczne, w sprawozdaniu ujawnia się znamieny dla Norwida, moralno-religijny sposób patrzenia na modernizację, oglądaną przy tym najczęściej przez twórcę w kontekście dziedzictwa przeszłości<sup>7</sup>.

Można by wskazać ponadto na tekst *Z pamiętnika [o Salonie paryskim 1851]*, ujawniający krytyczną postawę poety wobec współczesnej sztuki czy [*Salon paryski 1881*]. Pozostaje jeszcze garść wzmianek z korespondencji, do których przejdę dalej. To jednak dość niewiele, jeśli pamiętać, że mamy do czynienia z pisarzem, który żył w Paryżu – centrum świata nowoczesnego – mieście m.in.

<sup>4</sup> M. B e r m a n. „*Wszystko, co stale, rozplywa się w powietrzu*”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*. Przeł. M. Szuster. Wstęp A. Bielik-Robson. Kraków 2006 s. 172.

<sup>5</sup> Píše na ten temat E. Dąbrowicz („*Piękno powszechne*”. *Norwid wobec wystaw światowych*. W: *Piękno wieku dziewiętnastego. Studia i szkice z historii literatury i estetyki*. Pod red. E. Nowickiej, Z. Przychodniaka. Poznań 2008). Badaczka również odnotowuje – na podstawie dostępnych świadectw – brak u poety przedstawienia zjawisk związanych z nowoczesną cywilizacją (wspomina przy tym o śladach wystaw w prozie i dramacie Norwida). Zwraca uwagę na charakterystyczny dla twórcy ogląd współczesności w perspektywie historycznej i moralnej. Wypada zauważyć, że Dąbrowicz stawia sobie za cel ukazanie Norwida zakorzenionego w aktualnym świecie. Dowodem ma być pokrewieństwo pojawiającej się w ówczesnej prasie frazeologii związanej z wystawami i utworów Norwida, a także myśl o tym, że dopełnia on w swojej twórczości to, czego brakowało wystawom. Autorka przywołuje również krytyczną, eksponującą pogaństwo zjawiska, wypowiedź poety na temat wystawy londyńskiej.

<sup>6</sup> Zob. na ten temat: E. H o b s b a w m. *Masowa produkcja tradycji: Europa, lata 1870-1914*. W: *Tradycja wynaleziona*. Pod red. E. Hobsbawma, T. Ramera. Przeł. M. Godyń, F. Godyń. Kraków 2008; oraz: J. J e d l i c k i. *Proces przeciwko miastu*. W: *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*. Warszawa 2000 s. 99.

<sup>7</sup> Kwestię tę akcentuje u Norwida K. Wyka (*Cyprian Norwid jak poeta kultury*. W: *t e n ż e. Cyprian Norwid. Studia, artykuły, recenzje*. Kraków 1989 s. 173 i nn.).

Baudelaire'a. Trzeba dodać, że Norwid przebywał także w innych metropoliach XIX-wiecznej nowoczesności: w Londynie i Nowym Jorku.

Wypada zauważyć, że wśród badaczy istnieje swoiste pragnienie „modernizacji” Norwida. Chodzi o ukazanie go jako poety nowoczesnego, a także o uwypuklenie nowoczesności jako ważnego przeżycia twórcy. Dobrym przykładem może być – zainicjowana przez Krzysztofa Trybusia – lektura *Quidama* jako poematu nie tylko o przełomie cywilizacyjnym, związanym z upadkiem Rzymu, ale i o Paryżu drugiej połowy wieku XIX, o przemianach urbanizacyjnych nowoczesnego miasta i ich konsekwencjach. Badacz powrócił ostatnio do tej lektury (ponawiając ją uprzednio także w książce o starości Norwida) w eksperymencie hermeneutycznym, w centrum którego znalazła się intencja potraktowania Benjamina jako komentatora Norwida<sup>8</sup>. Trybuś jednak z ostrożnością konstatuje szczątkowość paryskich realiów u poety – „Chcieliśmy dowiedzieć się, jak Norwid widział Paryż. Trud to chyba daremny”<sup>9</sup> – i w konsekwencji hipotetyczność swoich wywodów. Badacz zauważa u twórcy tendencję do łączenia miejskiej teraźniejszości z odległą przeszłością, do związanego z tym nakładania na siebie perspektyw czasowych, a także postrzegania rzeczywistości przez pryzmat historii świętej i przede wszystkim – metaforyczny (alegoryczny) charakter przedstawiania realiów współczesnych: „Rzym w *Quidamie* to «królestwo nominalne», w które przekształcono Europę po 1848 r. «Królestwo» to odnajdziemy później w wierszach z cyklu *Vade-mecum*, w dramacie *Kleopatra i Cezar*, poemacie dygresyjnym *A Dorio ad Phrygium*. Pierwowzorem tego tworu w *Quidamie* była Francja II Cesarstwa”<sup>10</sup>.

Powracam obecnie do Norwidowskiego ujęcia miasta – co oczywiste, zwłaszcza w związku z Paryżem – biorąc pod uwagę przede wszystkim korespondencję poety. Moim celem jest umieszczenie owego ujęcia w kontekście problematyki związanej z nowoczesnością, z jej materialnym kształtem, a także w kontekście romantycznego stosunku do miasta.

2. Można przyjąć, za Aliną Witkowską, że doświadczenie emigracyjne otwierało przeżywających je na nowoczesność. Pozwalało konfrontować polską dawność/Inność z europejską modernizacją<sup>11</sup>. Pojawia się wszakże pytanie, na ile emigranci potrafili wykorzystać to doświadczenie (o ich szoku związanym

<sup>8</sup> K. T r y b u ś, *Benjamin komentatorem Norwida*. W: *Wokół Pasaży Waltera Benjamina*. Pod red. P. Śniedziewskiego, K. Trybusia, M. Wilczyńskiego. Poznań 2009.

<sup>9</sup> T e n ż e. *Stary poeta. Studia o Norwidzie*. Poznań 2000 s. 87.

<sup>10</sup> T e n ż e. *Epopeja w twórczości Cypriana Norwida*. Wrocław 1993 s. 82.

<sup>11</sup> A. W i t k o w s k a. *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*. Gdańsk 1997 s. 194. Zob. także: W. T o m a s i k. *Inna droga. Romantycy a kolej*. Warszawa 2012 s. 17 n.; M. D y b i z b a n ś k i. *Romantyczna futurologia*. Kraków 2005.

z nowoczesnym światem Zachodu pisze Norwid w wierszu *Na zgon śp. Jana Gajewskiego*)?

Powróćmy do wątku Paryża Baudelaire'a, w którym żył Norwid. Ważnym kontekstem mogą okazać się, jak już pisał Trybuś, *Pasaże* Waltera Benjamina<sup>12</sup>. To niezwykle, ogromne i fragmentaryczne dzieło ukazuje Paryż – stolicę Francji – który chciał być stolicą XIX wieku, stając się swego rodzaju mikrokosmosem ówczesnego świata wraz z jego procesami kształtowania się nowoczesnej cywilizacji i rozwijającego się kapitalizmu, fetyszami postępu i rynku, mającymi również swoje antropologiczne konsekwencje. Powiada autor, odsłaniając dialektykę rynku: „Badania nasze mają pokazać, jak skutkiem tego reifikującego prezentowania kultury formy nowego życia i nowe twory, oparte na ekonomii i technice, które zawdzięczamy ubiegłemu stuleciu, wchodzą w sferę fantasmagorii”<sup>13</sup>. Paryż w lekturze Benjamina okazuje się nowoczesnym Babilonem i wieżą Babel, nie tylko rajem, ale i piekłem konsumpcji, produkcji, handlu, luksusu i mody, ujawniających swoje negatywne skutki w odrealnieniu egzystencji. Wypada tu przypomnieć o podobnych rozpoznaniach polskich romantyków, choć – dodam – podobieństwo to umocowane jest w różnych kluczach interpretacyjnych. Romantycy patrzą na to miasto w perspektywie symbolicznej i religijnej, Benjamin – materialistycznej i marksistowskiej.

Jak ukazuje autor, nowoczesny rynek sprawia, że rzeczy tracą wartość użytkową, nabierają wartości wymiennej, stają się fetyszami. W ten sposób powstaje religia towaru, a doświadczeniem rzeczywistości – oprócz wspomnianej formuły szoku – zaczyna wlaść fantasmagoria, oddająca złudny charakter relacji wobec rzeczy i ludzi i w efekcie reifikację oraz wyalienowanie człowieka. Benjamin dostrzega ponadto wpisany w nowoczesną rzeczywistość stygmat zagłady, związany z nieuchronnym starzeniem się tego, co powinno być ciągle nowe. Zauważa także przenikanie się czasów, mające miejsce w Paryżu drugiej połowy XIX wieku: tkwiące w nowym pokłady dawnego, niszczonego przez ekspansję modernizacji.

Przypomnę, chodzi o wspomnianą przez Trybusia generalną przebudowę Paryża, tzw. Haussmannowską, z czasów II Cesarstwa, w latach 50.-70. XIX wieku. Wtedy to wyburzono część metropolii i powstało spójne, poddane planowaniu, miasto w nowoczesnym kształcie, z umożliwiającymi płynny ruch prze-

---

<sup>12</sup> Na temat Paryża w literaturze XIX w., w kontekście nowoczesności, zob. także: D. H a r v e y. *Paris. Capital of Modernity*. New York–London 2003. O mityzacji obrazu Paryża w literaturze pisze R. Caillois (*Odpowiedzialność i styl. Eseje*. Wybór M. Żurowski. Słowo wstępne J. Błoński. Przekł. zbiorowy. Warszawa 1967 s. 103 n.).

<sup>13</sup> W. B e n j a m i n. *Pasaże*. Pod red. R. Tiedemanna. Przeł. I. Kania. Posłowiem opatrzył Z. Baumann. Kraków 2003 s. 46.

stronnymi arteriami i bulwarami. Miasto to gwałtownie zwiększyło swoją powierzchnię oraz liczbę mieszkańców, zyskało robotnicze, przemysłowe przedmieścia. Jak stwierdza badacz tego zagadnienia, „Głównym zadaniem [związanym z przebudową, M.K.] jest wyposażenie Paryża, którego liczba mieszkańców przekroczyła już milion, w urządzenia i sieć usług, które umożliwiłyby jego sprawne funkcjonowanie, a więc system kanalizacji, instalacje hydrauliczne, oświetlenie gazowe, system komunikacji miejskiej, szkoły, szpitale, targowiska i parki”<sup>14</sup>.

Przebudowę prowadzono w eklektycznym, monumentalnym, surowym i zarazem dekoracyjnym stylu *empire*. Wypada dodać, za projektem nowego miasta skrywały się m.in. powody polityczne. Chodziło o uniemożliwienie konstruowania barykad i o ułatwienie przemieszczania się wojsk, mających tłumić bunt w rewolucyjnym mieście. Przebudowa prowadziła do „odbierania paryżanom ich miasta”<sup>15</sup>, do eksponującego rozwarstwienie społeczne wywłaszczania biedoty z centrum<sup>16</sup>.

Benjamin w swojej książce przedstawił pejzaż miasta, jego labiryntu, eksponując materialny wymiar urbanizacji, ukazując niezliczoną liczbę związanych z nią szczegółów. Zajął się architekturą nowoczesną, której wcieleniem są konstrukcje żelazne i szklane, ponadto ogólnie architekturą budynków i wnętrz mieszkań, ulic z ich placami, bulwarami, pasażami, domami towarowymi i halami targowymi, kasynami, hotelami, kawiarniami, dworcami, hotelami, pałacami oraz koszarami. Zwrócił uwagę na reklamy i oświetlenie. Pisał o komunikacji, wystawach światowych – ujętych podobnie, choć w innym języku, jak u Norwida: jako „cele pielgrzymek do fetyszu towaru”<sup>17</sup> – podziemiach (wiążąc z nimi działalność spiskową), industrializacji, tłumie, a także o figurach nowoczesności: *flâneurze* i dziwce, postaciach ze świata urzeczowionych relacji międzyludzkich. W tym pospiesznym wyliczeniu nie wspominam o kwestiach sztuki, nauki, filozofii oraz ideologii, obyczajowości i wielu innych. Przedstawiony przez Benjamina pejzaż ma przy tym charakter archeologiczny – ukazuje warstwy miasta, będące warstwami nieświadomości żyjącego w nim zbiorowego

<sup>14</sup> L. B e n e v o l o. *Miasto w dziejach Europy*. Przeł. H. Cieśla. Warszawa 1995 s. 182. Na temat miast w XIX wieku zob. też: J. O s t e r h a m m e l. *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*. Przeł. zbiorowy. Red. naukowa i posłowie W. Molik. Poznań 2013 s. 321 nn.

<sup>15</sup> B e n j a m i n, jw. 43.

<sup>16</sup> Można dodać, że M. Bieńczyk pokazuje tę przebudowę Paryża jako źródło Baudelaire’owskiego doświadczenia melancholii (*Melancholia. O tych, co nigdy nie odnajdą straty*. Warszawa 1988 s. 10 n.).

<sup>17</sup> B e n j a m i n, jw. s. 37.

nowoczesnego podmiotu śniącego marzenie o utopii, odurzonego otaczającym światem.

3. Pisząc o problematyce urbanizacyjnej, Elżbieta Rybicka postrzega w twórczości Norwida przełamanie tendencji antyurbanizacyjnej w literaturze polskiej. Zgadza się ze Stefanowską, zauważającą u poety wyjście poza tradycję szlachecko-chłopską, dodaje:

„Był [Norwid – M.K.] poetą miasta dlatego też, że nowe warunki cywilizacyjne, w których twórca stał się wytwórcą, wyznaczyły jego sytuację pisarską naznaczając ją wyobcowaniem. Był nim przede wszystkim dlatego, że miasto stało się jego głównym środowiskiem życia. Nie oznacza to, oczywiście, że je aprobował, ale też nie demonizował. Cywilizacja była faktem, który należało rozpoznać, by móc podjąć krytykę [...]”<sup>18</sup>.

Badaczka stwierdza, że owa krytyka jest przeprowadzona przez Norwida właśnie z wnętrza cywilizacji. Dotyka prawdy doświadczenia wielkomiejskiego, ujawnia świadomość związanych z nim konwencji literackich i społecznych, budując przy tym ironiczny dystans wobec nich.

Romantycy, jak pokazują to badania zarówno polskie, jak i europejskie (to rozróżnienie jest w tym wypadku istotne w kontekście wspomnianej już odmienności procesów modernizacyjnych w Polsce i w Europie, a w związku z tym – odmiennego nastawienia wobec urbanizacji), postrzegali miasto w sposób ambiwalentny: jako „piekielne”, ale i jako „niebiańskie”, jako realizację utopijnych marzeń ludzkości i zarazem przestrzeń krańcowej nędzy, moralnej i materialnej<sup>19</sup>. To pierwsze – częste zwłaszcza u nas – ujęcie miało swoje źródło w myśli Rousseau, piszącego o wynaturzeniu człowieka wynikającym z doświadczenia cywilizacji<sup>20</sup>. Drugie – pojawiało się u twórców żyjących optymistycznym mitem cywilizacji. Powraca w literaturze romantycznej wątek opozycji miasta i wsi oraz podróży, ucieczki do natury, z tego pierwszego. Ma ona na celu odrodzenie, ujawnia istnienie dwóch kultur i dwóch typów antropologicznych, kształtowanych przez dwa środowiska. Jako przykład można tu przywołać *Preludium* Wordswortha, choć – wypada dodać – w *Excursion* poety pojawia się również podziw wobec miasta.

---

<sup>18</sup> E. R y b i c k a. *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*. Kraków 2003 s. 63.

<sup>19</sup> Zob. *Romanticism and the City*. Pod red. L.H. Peera. New York 2011; J. B a c h ó r z. *Realizm bez „chmurnej jazdy”*. *Studia o powieściach Józefa Korzeniowskiego*. Warszawa 1979 s. 228 nn. Badacz pokazuje trwanie romantycznego antyurbanizmu w prozie lat 40.-60. XIX wieku, zarazem dostrzegając w utworach Korzeniowskiego swoiste oswojenie miasta.

<sup>20</sup> Zob. na ten temat: B. B a c z k o. *Rousseau: samotność i wspólnota*. Warszawa 1964 s. 17 nn.

Jerzy Jedlicki wskazuje na możliwość skonstruowania obszernej antologii tekstów romantycznych o wymowie antyurbanizacyjnej, odsłaniających lęk i opór wobec modernizacji oraz formuły postępu. Jak przy tym zauważa, polskie argumenty przeciw miastu mają charakter wtórny w stosunku do literatury europejskiej, specyficzna jest u nas natomiast związana z nimi obrona narodowości: „Maszyna i miasto, racjonalizm i materializm, kapitalizm i socjalizm były wszak produktami *Zachodu*, a obrona przed nimi stała się obroną narodowości przeciwko cudzoziemszczyźnie i kosmopolityzmowi”<sup>21</sup> (od razu wypada tu dodać, że Norwidowski uniwersalizm stał w sprzeczności z taką postawą).

Osobna kwestia to pojawiające się w literaturze romantycznej wyobrażenia Paryża<sup>22</sup>. Zajmująca się ostatnio tym zagadnieniem w odniesieniu do twórców polskich i francuskich (Słowacki, Mickiewicz, Hugo, Nerval) Magdalena Siwiec także dostrzega ambiwalencję ujęcia owego miasta. Co znamienne – pojawiającą się również u jednego twórcy. Paryż jest przez romantyków mityzowany oraz krytykowany, nawet wtedy, kiedy okazuje się zniechęcony i przeklinany, jak to ma miejsce np. w twórczości autora *Kordiana*<sup>23</sup>.

Wracając do stwierdzenia Rybickiej, wypada zauważyć, że liczba dowodów tekstowych na zaproponowane przez nią odczytanie twórczości Norwida jest skromna. W zasadzie przeprowadza ona interpretację jedynie *Wspomnienia wioski*, wydobywając Norwidowską konstrukcję podmiotu „nie-umiejscowionego” oraz zasadę dysharmonijnej wieloperspektywiczności oglądu świata i w efekcie skomplikowania relacji komunikacyjnych. Przywołane zostają ponadto *Próby*, wzmiankowana *Larwa* i *Stolica*. Co jednak ważniejsze, *Wspomnienie wioski* gubi w wywodzie Rybickiej swój jawnie antyurbanistyczny, utrzymany w romantycznym tonie, charakter, związany z doświadczeniem miejskiej alienacji. Przypomnę, Norwid pisze: „Nie lubię miasta, nie lubię wrzasków,/ I hucznych zabaw, i świetnych blasków,/ Bo ja chłop jestem [...]” (PWsz I, 11)<sup>24</sup>. Dodam, że podobnie krytyczna wobec miasta tendencja widoczna jest także w pozostałych wymienionych tu wierszach, rozgrywających się w mieście przypowieściach o błądzącej ludzkości.

<sup>21</sup> J e d l i c k i, jw. s. 111; zob. ponadto: J. K r a s u s k i. *Obraz Zachodu w twórczości romantyków polskich*. Poznań 2004.

<sup>22</sup> Na temat życia polskich twórców romantycznych w Paryżu zob. J. D a c k i e w i c z. *W romantycznym Paryżu*. Warszawa 1966.

<sup>23</sup> M. S i w i e c. *Między piekłem a niebem. Paryż romantyczny*. Kraków 2009 s. 72 n.

<sup>24</sup> Cytaty z utworów poety pochodzą z wydania *Pisma wszystkie*. T. 1-11. Pod red. J.W. Gomułickiego. Warszawa 1971-1976 i są oznaczone w tekście (PWsz, liczba rzymska oznacza tom, arabska stronę). Zob. na ten temat Z. D a m b e k. *Cyprian Norwid a tradycje szlacheckie*. Poznań 2012 s. 67 nn.

Nie można jednak nie dostrzec, że pomimo zauważonego zwrotu ku wsi Norwid okazuje się krytykiem życia wiejskiego – zwłaszcza jego wariantu polskiego, związanego z kulturą szlachecką<sup>25</sup>. W [*Dwóch powieściach*] poeta w znamienny sposób krytykuje niechęć polskich twórców do postępu cywilizacyjnego i ich skłonność do apoteozowania rodzimej sielskości: „Pisarzy bynajmniej nie utrudzi z jednej strony sarkać na bałwochwaltwo przemysłowe zagranicznych ludów, z drugiej poeta zować nasze święte tradycje”. Poeta w następujących słowach ironicznie charakteryzuje zapóźnienie modernizacyjne kraju: „[...] eksploatacje kolei żelaznych i fabryk dymy, i kupiectwo mniej zapowietrzyły niż gdzie indziej arkadyjską aurę wiosenną!...” (PWsz VI, 64). Sprawa stosunku Norwida do nowoczesności, jak widać, jest naznaczona ambiwalencją<sup>26</sup>.

Można by przypuszczać, że dowody na poparcie tezy Rybickiej zawiera korespondencja poety, jak wspomniałem, mieszkańca nowoczesnych metropolii. I tu następuje rozczarowanie. Na około tysiąc listów Norwida mamy jedynie kilka – podkreślę – szczątkowych reprezentacji nowoczesnego miasta. Jest to, co oczywiście, Paryż. Bez wątplenia poeta pisze, jak to ujęła Rybicka, z wnętrza świata nowoczesnego<sup>27</sup>. Podobnie twierdziła Stefanowska: „w twórczości Norwida pojawiły się problemy wyznaczone przez sytuację pisarza w społeczeństwie cywilizacji przemysłowej”<sup>28</sup>. Wydaje się jednak, że twórca budował sobie w tym społeczeństwie własną niszę, której metaforą mogą być, powracające w listach, wzmianki o urządzaniu atelier, pozwalającego odseparować się w przestrzeni sztuki od świata zewnętrznego.

Wydaje się więc, że wspomniane „wnętrze” ma charakter przede wszystkim światopoglądowy. Wynika z uwikłania w dyskursy nowoczesności, choć, należy dodać, Norwid nie w pełni przyjmuje nowoczesną *episteme*. Zakłada przecież np., że to religia jest fundamentem światopoglądu. Jeśliby zapytać o nowoczesne doświadczenie egzystencjalne poety, to okazałoby się, że w grę wchodzi przede wszystkim funkcjonowanie na rynku wydawniczym i rynku sztuki, przypominające opisywane przez Benjamina przeżycia Baudelaire’a, swego rodzaju utratę aureoli przez artystę<sup>29</sup>. Norwid jest krytyczny wobec tej sytuacji. Niejednokrotnie powracają w jego korespondencji wypowiedzi typu:

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Widać to choćby w stosunku poety do Ameryki. Zob. W. Weintraub, *Norwid i Ameryka*. „Studia Norwidiana” 14: 1996 s. 5-19.

<sup>27</sup> Rybicka, jw. s. 64.

<sup>28</sup> Stefanowska, jw. s. 13.

<sup>29</sup> Zob. Benjamin, jw. s. 370. O „utracie aureoli” jako desakralizacji pisze M. Berman (jw. s. 151).



Żyjąc z pracy rąk moich i miawszy kilka z a w o d ó w r a z e m s p a d ł y c h n a m n i e w t y c h c z a s a c h, że już nie powiem o zawodach, jakich od swoich bliskich doznawać nawykłem – stało się, że bardzo mi o to idzie, abym ów rękopism [chodzi o *Vade-mecum* – M.K.] sprzedał, a zaręczam, że nabywca nie straci na nim – tylko nie mogę mu z a p ł a c i ć z g ó r y, a b y m i z a p ł a c i ł p o t e m – p o ś m i e r c i – jak to w księgarstwie Ojczystym jest z dawna praktykowane (PWsz IX, 223).

Sytuacja taka w ujęciu poety ma charakter emblematyczny dla losu artysty – zwłaszcza polskiego – w nowoczesnym społeczeństwie.

Ewentualnie można jeszcze wspomnieć o pustce form życia społecznego, łączonej przez Norwida z nowoczesnością, choć, trzeba dodać, wiąże on to doświadczenie także z trwaniem anachronicznych obyczajów przeszłości. Ponadto w listach poety pojawia się kolekcja wynalazków nowoczesności: fotografia i telegraf, koleje żelazne, statek parowy; w wierszu [*Do Ludwika Nabelaka*] czytamy również o telefonie.

Dominują więc u Norwida doświadczenia nowoczesności o charakterze światopoglądowym – te o charakterze cywilizacyjnym występują o wiele rzadziej, a ich reprezentacja nabiera cech kliszy. Są one przy tym – jak już wspomniałem – interpretowane w perspektywie moralnej i duchowej, a także w kontekście dziedzictwa przeszłości. Wypada tu jednak nadmienić, że Norwid był również poetą materialnego wymiaru świata, ale – jak się zdaje – głównie związanego z historią, co zresztą znakomicie widać w poemacie poświęconym miastu starożytnemu: w *Quidamie*<sup>30</sup>.

Norwid, żyjąc w epoce burzliwego postępu cywilizacyjnego, przeżywa rozpad wielkiej całości kultury i historii, organizowanej przez chrześcijaństwo. Ma świadomość kryzysu swoich czasów, powstającej wieży Babel nowoczesności, odchodzenia od źródeł dobra, prawdy i piękna, przy których jednak pragnie pozostać<sup>31</sup>. Traktuje swoją epokę jako przejściową:

Jeszcze się pchamy, jeszcze się wałęsamy, między tą cywilizacją a t r a d y c y j n ą, której wielka praktyczność jest często wielce niepocziwa, a pomiędzy naszą ukochaną cywilizacją tradycyjną, której wielka pocziwość jest wielce niepraktyczną, jeszcze, jednym słowem, jesteśmy D O P I E R O ludźmi XIX wieku (PWsz VI, 418).

<sup>30</sup> Jeśli W. Szturc pisze o Norwidzie jako o poecie, który był „mistrzem w odtwarzaniu lub budowaniu przestrzeni architektonicznej” (*Pokój z widokiem na wieczność. Hadrian i inne czasy*. W: *Archeologia wyobraźni*. Kraków 2001 s. 169), to należy dodać, że obserwacja ta sprawdza się w odniesieniu do architektury dawnej, zwłaszcza antycznej.

<sup>31</sup> Zob. G. H a l k i e w i c z - S o j a k. *Norwidowskie metafory i definicje piękna*. W: *Piękno wieku dziewiętnastego. Studia i szkice z historii literatury i estetyki*. Pod red. E. Nowickiej, Z. Przychodniaka. Poznań 2008.

Poeta jest świadkiem kształtowania się kapitalizmu i burżuazji, dla której największą wartością jest to, co materialne, pieniądz oraz praktyczność, widzi, że rozwojowi przemysłu towarzyszy wyzysk (*Na zgon śp. Jana Gajewskiego*).

Nastawienie Norwida wobec modernizacji jest jednak – jak wspomniałem – raczej ambiwalentne niż wyłącznie krytyczne<sup>32</sup>. Czytamy wprawdzie: „[...] Europa jest to stara wariatka i pijaczka, która co kilka lat robi rzezie i mordy bez żadnego rezultatu ni cywilizacyjnego, ni moralnego. Nic postawić nie umie – głupia jak but, zarozumiała, pyszna i lekkomyślna” (PWsz X, 155) czy też: „Dzienniki wszystkie na całym świecie głoszą postęp, lud, elektryczność, romantyzm, koleje żelazne, cudzołóstwa i rzeczpospolite” (PWsz VII, 58). Ale Norwid to myśliciel historyczny, zdający sobie sprawę z konieczności modernizacji, wie, że jest ona efektem pracy ludzkości. Dostrzega ponadto płynące z nowoczesności pożytki, m.in. w związku z demokratyzacją, widzi je, co znamienne, zwłaszcza w odniesieniu do rzeczywistości polskiej. Do Marii Trębickiej pisze: „Gdyby w kraju w i e l - k ą mającym historię, a ż a d n ą realizację oświaty społecznej, zapytał mię kto o kraj, gdzie by mię najchętniej marzenia powiodły? Odpowiedziałbym, że ów «pokryty kominami od fabryk i szynami kolei żelaznych»” (PWsz VIII, 278). Oczywiście, przebywając w kraju bez historii, jak wiemy, poeta marzył o innym kierunku.

Krytycyzm Norwida dotyczy wspomnianych wyżej mankamentów oraz fetyszowania modernizacji, traktowanej jako remedium na wszelakie bolączki ludzkości. Poeta np. ironicznie pisze do Joanny Kuczyńskiej:

Że kolej żelazna do Siedlec poprowadzona ma swe wielkie zalety i że koleje żelazne w ogólności znakomitą usługę uczyniły, to tak dalece zajęło dziś miejsce w teoriach ekonomicznych, iż wykladał mi wymownie ktoś, „jakoby Epoka nasza przez cyrkulację samą umorzyła głód – głód, jaki częstotliwie w wiekach średnich napastował był Europę, a który na teraz jest już niemożliwym, albowiem nigdy na całym globie równego nieurodzaju nie ma, zaś cyrkulacja jest dostępna i piorunnie szybka”. Prawda ta jest jasna jak wszystko, cokolwiek nie jest zupełnie prawdziwe (PWsz IX, 336).

I trudno w tych słowach nie dostrzec również proroczej krytyki globalizacji.

Wszystko to potwierdza przywołane konkluzje Rybickiej o pisaniu Norwida z wnętrza nowoczesnej cywilizacji. To, co chcę wyeksponować, to brak u poety reprezentacji samego doświadczenia nowoczesności, zwłaszcza w jej aspekcie

---

<sup>32</sup> Zob. m.in. S t e f a n o w s k a, jw.

materialnym, zwłaszcza miejskiej. Jakby zostało wyparte, jakby tylko można było obserwować jego skutki, jakby pozostawało jedynie myśleć o nich.

4. Przede wszystkim – miasto jest przedstawiane w korespondencji Norwida w zgodzie z romantycznym kodem kulturowym. Wypada dodać – szczególnie polskim, choć nie tylko, by wspomnieć przywoływane już *Preludium* Wordswortha. Funkcjonuje więc w opozycji do wsi, waloryzowanej w tym układzie pozytywnie. Twórca przy tym więcej pisze o zamiarze ucieczki z Paryża – okazuje się, że wszyscy z niego wyjeżdżają, zostają tylko pracujący i kaleki<sup>33</sup> – niż o samym mieście. Pisze również o wyjazdach na wieś pod Paryż: można tu wspomnieć choćby opis pobytu u hrabiego de Roguet<sup>34</sup>. Co znamienne, poeta w swoich miejskich przestrzeniach poszukuje śladów wiejskich: „Moje małe atelier – czytamy w liście do Marii Trębickiej – jest na dole, w pałacyku letnim hr. Choiseul, tego, co był posłem do Aten; jak wielkie szklane drzwi otworzę – to jestem jak na wsi – naprzeciw jest klasztor zakonnicy i krzyż drewniany na domostwie [...]” (PWsz VIII, 275). Norwida bardziej zdaje się interesować życie w Polsce – przykładem Warszawa z czasu okółpowstaniowego<sup>35</sup> – czy też życie polskie w Paryżu, niż życie samego miasta.

Wzmianki w korespondencji Norwida dotyczące Paryża odnoszą się w dużej mierze do przeprowadzek, co również wypada uznać za charakterystyczne podkreślenie własnego niezakorzenia. W związku z jedną z nich poeta pisze o nowoczesnej szybkości: „Adres mój może się niebawem odmienić – jest jeszcze rue de Chaillot 49. Żyjemy w wieku dziewiętnastym-telegramatycznym; pośpiech nie od nas zależy – metodą z-użytecznienia godzin miarkujemy na wiedzy możliwości społecznych” (PWsz X, 83). Wzmianki te odnoszą się także do nieudanych wypraw do nieobecnych znajomych czy potrzeby hotelu w Paryżu, wówczas, gdy poeta mieszka już poza metropolią. Bodaj raz pojawia się uwaga o fatalnej pogodzie: „Ta szkaradna szaruga, która od samego rana w dzień Imienin Pani [Eleonory Czapskiej] spadła była na miasto, stała się powodem, że cierpiałem wiele i do późna; [...]” (PWsz IX, 447). Kilka razy jest mowa o konkretnych miejscach, np. z Zaleskim poeta chce się umówić w Batignolles; wspomniana zostaje przechadzka w Tuileries z Lenartowiczem (PWsz VIII, 332).

<sup>33</sup> Zob. PWsz IX, 255. W związku z tym wypada przynajmniej osłabić sąd Z. Stefanowskiej: „U Norwida odwrócenie sytuacji: żyje się w mieście, wyjeżdża się na wieś (albo do wód) [chodzi o odwrócenie w stosunku do romantyków, M.K.]. Miasto jest naturalnym miejscem działalności ludzkiej i tem sytuacyjnym refleksji poetyckiej” (*Norwidski romantyzm*. W: *Strona romantyków...* s. 80).

<sup>34</sup> Zob. PWsz IX, 459.

<sup>35</sup> Na temat tego miasta u Norwida zob. M. A d a m i e c. *Warszawa Norwida*. W: *Miasto – kultura – literatura – wiek XIX*. Pod red. J. Daty. Gdańsk 1993.

Rzadkością jest opis spotkania z tłumem przechodniów – czytamy w liście do Marii Trębickiej: „Jak wychodzę wieczorem na obiad, to przechodzić muszę przez szerokość *Champs Élysées*, jak przez *corso* w czasie karnawału – tyle powozów i przechodniów” (PWsz VIII, 275)<sup>36</sup>. O doświadczeniu tłumy miasta (najpewniej Paryża), w którym gubi się wyobcowana jednostka, tracąc indywidualność oraz moralną odpowiedzialność za siebie i swój świat, Norwid pisze natomiast we wstępie do *Pięciu zarysów*:

[...]  
 Ale czy będę błogosławić tobie,  
 O! miasto wielkie – serc i kwiatów grobie? –  
 Gdzie oddychając, cudze chłoniesz tchnienia,  
 Kroku niemocnyś zrobić pierworodnie.  
 Myślisz, żeś wesół – to nie twe wrażenia,  
 Cnoty nie twoje i nie twoje zbrodnie:  
 „Nie jesteś! – z bruku wołają kamienie –  
 Przechodź!” –

PWsz III, 477<sup>37</sup>

Wyjątkowo pojawia się w korespondencji poety także napomknięcie o paryskich fabrykantach, w negatywnym kontekście pogoni za wartością materialną.

Życie w Paryżu poeta poddaje wszakże krytyce: w liście do Joanny Kuczyńskiej:

W mieście tym złud, zawodów i zdrad dlatego pełnym (nie, że francuskie, nie! – ale dlatego, że dwakroćmilionowe i ludzkie, i nieraz przez to samo właśnie za ludzkość całą zbrodnicze lub cnotliwe...), w mieście tym nieraz nocą zdarzyło mi się starego Juwenalisa satyry przewracać, gdzie powiada o judzkich królach, Rzymowi Imperialnemu donosząc, jako oni *boso i w popiele poszczą!*... (PWsz IX, 257).

<sup>36</sup> Doświadczenie takie Norwid opisuje także w wierszu *Grzeczność* (PWsz II, 104).

<sup>37</sup> Wzmianka o gwarze nowoczesnego miasta (Paryża), znów utrzymana w tonie krytycznym dla współczesnej poecie cywilizacji, pojawia się także w *Milczeniu*: „Imponującym bywa, bo upajającym, ów gwar szeroki, który, urabiając się ze wszech wydźwięków wszystkich działalności i energii, śpiewa sam sobie nieustannie: «*Takich to, jak ja, pięć, sześć na świecie dziś... to – cała cywilizacja jego, i wartość, i siła!*»” (PWsz VI, 238). I w tym wypadku Norwid poddaje swój czas próbie przeszłości, stwierdzając: „Jest-ci podobno tak, zaiste, że kilka ogromnych i nieustannych gwarów kilku stolic stanowi o żywotności historycznej i moralnej naszego świata; lecz gdyby się na te huczące morza działalności i energii rzuciło naraz z góry onymi wielkimi liniami, których zarysem i proporcją zwykł był Ajschylos postaci dwie urabiać z narodów i krociów, jakież by tu z tego na przykład, szerokiego tłumy i gwaru zgarnęły się kształty umysłowe?” (PWsz VI, 239).

Zło metropolii wiąże się więc ze zjawiskiem rozwijającej się urbanizacji, z ilością gromadzących się w niej ludzi. I w tym wypadku lektura tekstu klasycznego pozwala Norwidowi nabrać dystansu wobec współczesności.

Więcej wzmianek na temat Paryża pojawia się w korespondencji poety w okresie kampanii prusko-francuskiej. Tak jakby to dopiero wojna i związane z nią niedogodności życiowe zwróciły uwagę twórcy na miasto (podobnie jest podczas zamachu Napoleona III – w liście do Bohdana Zaleskiego czytamy: „Byłem w kilku miejscach i widziałem, i jeżeli gwizdzących kul nie słyszałem, to dlatego, że wilgoć i szum mam w uszach – ale powiadam Ci, że nigdy nie wyobrażałem sobie obojętności takiej zbliżonego tłumu spektatorów” (PWsz VIII, 146))<sup>38</sup>. Norwid często pisze o uciążliwościach i zagrożeniu w czasie oblężenia. Na przykład w liście do Joanny Kuczyńskiej relacjonuje:

[...] na przechadzki godzin mało mieliśmy – trzydzieści dni ogniste pociski rwące piętra domów zganiały tam i owdzie mieszkańców – wśród dwu milionów głodnych bliźnich – ulica prawie nie oświetlonych dla braku gazu – ścieków miejskich zatrzymanych, iż wywozić gdzie nie było – stąd i trzech zaraz: ospy, tyfusu i dysenterii. Piąty miesiąc jednym kawałkiem chleba z plewami mieszanego, a wielkiego jak czwarta część tego papieru, żyjąc. Jatki z końskim, psim i szczurzym mięsem – do dziś końskie jemy [...] (PWsz IX, 474).

Poeta pisze o Paryżu pokonanym i opustoszałym – tak, negatywnie, postrzegając charakteryzujący go uprzednio tłum.

W korespondencji poety nie ma więc tego Paryża, którego doświadczał Baudelaire, a o którym pisał Benjamin. Również w twórczości literackiej Norwida pojawiają się szcztkowe wzmianki na temat takiego miasta. Jedna pochodzi z późnego wiersza poety *Do Bronisława Z.*, w którym czytamy:

Ty myśliłbyś, że z Paryża teraz do Ciebie piszę,  
Tą przepłynionego Sekwaną, która co noc  
Samobójstwo lub zbrodnię falami swymi  
W płachty chłodne otula przy drżącym blasku gazu –

I dalej:

[...] – Opodal jest wielkie miasto Paryż,  
Za bogactwy goniące we dwa miliony śmiertelnych.

PWsz II, 239

<sup>38</sup> Norwid opisuje także rewolucyjne zajścia z Neapolu z 1847 roku (PWsz VIII, 54), a także z Rzymu z 1848 (PWsz VIII, 57).

W podobnie krytycznym tonie utrzymany jest fragment z *Za kulisami*. Ome-gitt stwierdza: „Francja jest narodem wielkich przeznaczeń, a Paryż jest tylko stolicą europejskiej cywilizacji” (PWsz IV, 527), by dodać: „Cywilizacja europejska jest bękartem...” (PWsz IV, 528), co wiąże się z praktycznością i zatrą-tem ducha chrześcijańskiego. Być może do kwestii tych poeta odnosi się także w wierszu *Stolica*.

Jak ponadto domniemywa Trybuś – i to byłaby kolejna wzmianka – echo przebudowy Paryża być może pojawia się w *Bransoletce*, we fragmencie „A tam, gdzie murów starych resztki z nie podokańczanych uroszczeń współczesnej architektury, wyglądają – a tam, gdzie uliczka wąska ma być na szerszą przemieniona [...]” (PWsz VI, 37)<sup>39</sup>.

Paryż doczekał się wiersza poety *Vendôme*, którego pretekstem jest kolumna postawiona ku czci zwycięstw Napoleona, wzorowana na rzymskiej kolumnie Trajana. Pretekstem, gdyż wiersz zawiera dyskurs moralny i historyczny, krytykujący współczesność, zapowiadający nadejście czasów przełomu (podobnie rzecz wygląda w, również wspominającej Paryż, *Odpowiedzi do Włoch*).

Jak wygląda interesująca mnie kwestia w związku z innymi miastami? Są to, wypada zauważyć, przede wszystkim miasta włoskie (to również przestrzeń, dokąd poeta chce uciec z Paryża...), jak się okazuje w świetle korespondencji, nasycone dawnymi dziełami sztuki. Tak np. jest przedstawiany Rzym – pozbawiony urbanizacyjnych znamion nowoczesności, będący centrum chrześcijaństwa: „[...] jest-transcendentalnie-tenże sam, co był, gdy Zbawiciel (za Nerona) Piotrowi się na *via Appia* pokazał [...]” (PWsz X, 19) – często powracający w myśli i poezji twórcy<sup>40</sup>. W znamienny sposób Norwid pisze do Marii Trębickiej z – jak akcentuje – pozbawionej historii Ameryki: „Słowem jednego razu czułem się tu bardzo opuszczonym. Wszędzie albowiem indziej sieroce życie moje podpierałem przynajmniej fundamentami historii i gruzy Rzymu często mi familijne zastępowały uczucia – tu więc, i w tym jeszcze zdradzony będąc, zate-skiłem był raz przynajmniej do jednego kilkunastowiecznego kamienia [...]” (PWsz VIII, 207). Niemożność zakorzenienia się w tym, co współczesne, jest rekompensowana przez poetę, jak widać, dzięki przeszłości.

<sup>39</sup> Zob. T r y b u ś. *Stary poeta...* s. 82. Wypada tu dodać, że Norwid znał twórczość G. Doré (pisał o nim w [*Sztuce okolicznościowej*]), który rysował zmieniający się Paryż.

<sup>40</sup> Analogicznie kwestia ta przedstawia się i w innych utworach poety, przykładem mogą być *Zarysy z Rzymu*. Na temat Norwida w Rzymie zob. B. B i l i Ń s k i. *Norwid w Rzymie*. W: *Cyprian Norwid. W 150-lecie urodzin*. Pod red. M. Żmigrodzkiej. Warszawa 1973 s. 151 nn. Zob. także: M. I n g l o t. *Norwidowska Europa*. W: *Drogami pielgrzyma. Studia i artykuły o twórczości „czwartego wieszca”*. Lublin 207 s. 157 n.

Pojawiają się w korespondencji Norwida także odmienne od opozycji wieś – miasto kody kulturowe epoki, kształtujące sposób doświadczania przestrzeni geograficzno-kulturowej metropolii. I tak Berlin to miasto Północy przeciwstawiane Południu:

Ja byłem ciągle dość cierpiącym wśród tego miasta posępnego – pisze poeta do Marii Trębickiej – i dni szarych, wilgotnych, o dwu słońca promieniach, które niekiedy wchodzą do mnie i nagle się cofają, zostawując po sobie cienie w kątach pokoju mniej przezroczyste niż przed chwilą. Kazałem konia przyprowadzić i ruszyłem za miasto przez Brandenburską Bramę, gdzie jest tak zwany Ogród. Dżdżysty wieczór i prozaiczne błoto – gołe drzewa i cichość (nie taka jak to kiedyś wracając konno z Wezuwiusza) nic mi ani przypomnieć, ani naprzód przewidzieć, ani zapomnieć nie kazała (PWsz VIII, 26 i n.).

W Berlinie zresztą, jak dowiadujemy się z listów, Norwid studiuje w bibliotece prace poświęcone sztuce antycznej. Marzy o Południu.

Jeśli chodzi o miasta w twórczości literackiej Norwida, na myśl przychodzi tu ponadto, oprócz wspomnianego już *Quidama* dziejącego się w starożytnym Rzymie, *Tajemnica lorda Singelworth*. Ale i w tym wypadku, choć w tekście wymienionych zostaje sporo miast, uwaga poety skupia się na Wenecji i to w specyficzny, historyczny, archeologiczny sposób. Jak czytamy była ona:

Miastem w posadach swoich mającym pierwowieczną lakustralną konstrukcję na palach; potem targiem-rybaków i uskoków schronieniem; potem jeszcze miastem kramarzących z fenicka przedsiębiorców, zawiązanych nareszcie w Republikę bynajmniej spartańską, ale owszem noszącą bisior szeroki, który leniwo włókł się za złotym jej sandałem, nieco na azjacki lub wschodni sposób szpiczastym i w górę podkrzywionym.

Miastem – które zaiste że przeżyło i d y l l ę, d r a m ę, n a d u ż y ł o t r a g e d i i i k o m e d i i, i które, jako znudzona już wszystkim wielka dama, pozostało piękne i czarowne: pochylając się co noc ku lagunom, gdzie przepadają kręgami złote gwiazdy drżące, jak dożów szlubne pierścienie. A dla których jednakże podziwu się ma więcej niż żywego społeczcucia człowieczego!... (PWsz VI, 151 i n.).

Norwid pisze o labiryncie Wenecji (również o jej zamknięciu i charakterze śmietnika)<sup>41</sup>. Ujęcie takie podporządkowane jest wszakże perspektywie politycznej. Chodzi o obce rządy doprowadzające miasto do ruiny, sprawiające, że patrycjusze egzystują w nim jak na wygnaniu. Niszczące miasto jest zwrócone ku przeszłości i pochłonięte wyłącznie życiem towarzyskim.

W innych utworach poety miasto reprezentowane jest również dość skromnie, głównie przez drobne wzmianki, na które zwraca uwagę Rybicka. Topografia

<sup>41</sup> Zob. E. Dąbrowicz, „*Tajemnica lorda Singelworth*” Cypriana Norwida: strategia publicznego mówienia. „*Studia Norwidiana*” 3-4: 1985-1986 s. 227.

miast – Rzymu i Paryża – pojawia się wprawdzie w sposób szczegółowy, choć zarazem fragmentaryczny, w *Czarnych kwiatach*, służy jednak głównie poetyce mającej budować iluzję mimetyczności tekstu, niezbędną w związku z pisaniem o doświadczaniu śmierci innych ludzi.

Znamienne jest, jak już wspomniałem na początku tych rozważań, że Norwid parabolizuje zarówno doświadczenie nowoczesnej cywilizacji, jak i miasta. Wprowadza je w uniwersalną ponadhistoryczną perspektywę moralną, jak się zdaje, pozwalającą poradzić sobie z tym, co jeszcze nieznane, nieokiełznane i groźne<sup>42</sup>. Tak jest w wielu przytoczonych wyżej cytatach – choćby w tym o lekturze Juwenalisa. Podobnie np. w rozważaniach na temat kolei żelaznych, które nie zbliżają ludzi, a lepsze osiągnięcia w tym względzie mieli, jak się okazuje, starożytni Grecy: „[...] którzy nie znali żelaznych kolei, łączących ziemie różne w ziemię jedną – wiedzieli przecie na stanowczo, czym się zejma i zbliża miejsca i przestrzenie [...]” (PWsz VIII, 321).

Perspektywa taka często jest związana z hermeneutyką wprowadzającą zasadę rozumienia współczesności przez analogię z antykiem bądź z czasami początku chrześcijaństwa. Przykładem mogą być wspomniane już rozważania na temat zajść w Paryżu w trakcie zamachu Napoleona III:

Z bliska patrząc, w twarze blade bijących się patrząc, widać to – gdzie się to p o d z i e - w a, ale nie d z i e j e s i ę ... Coś z upadającego Rzymu tu i owdzie zawiewa – legie sobie celem – imperator fo r t u n y próbuje – retorowie wygnani, bo dzienniki zamknięte. My – emigranckie blade twarze, jak Nazarejczyków, co wiedzą, co za tysiąc lat, ale co pod rękami mają, to i im zakłete i nieprzystępne [...] (PWsz VIII, 146).

Wypada tu przynajmniej odnotować, że taka tendencja parabolizacji jest bliiska Norwidowskiemu rozumieniu realizmu i jego krytyce. Twórcę bez wątpienia interesuje rzecz, jej przedstawienie, ale w ujęciu moralnym, zaznaczającym stosunek podmiotu do niej, ujawniającym jej relację z porządkiem *sacrum*, wpisującym ją w porządek historii<sup>43</sup>.

5. Powróćmy jeszcze do Baudelaire’a. Jak pisze Hugo Friedrich, rekonstruując pojęcie nowoczesności u francuskiego poety, składają się na nie wizja miasta, jego brzydoty, sztucznego oświetlenia, kamiennego pejzażu, braku roślinności, zła i alienacji człowieka w tłumie. Poeta ukazuje postęp i technikę jako źródło deficytu duchowości. Swoją współczesność oskarża o materializm i triumf niwelacji społecznej związanej z demokratyzacją. Zwraca uwagę także na tandetność prasy. Jednocześnie wszakże Baudelaire czyni z tych doświadczeń przed-

---

<sup>42</sup> T r y b u s. *Benjamin komentatorem Norwida...* s. 197.

<sup>43</sup> S. R z e p c z y ń s k i. *Wokół nowel „włoskich” Norwida*. Słupsk 1996 s. 62 nn.



miot poetycki. Ujmuje je ambiwalentnie (ceni np. siłę nowoczesnego mieszczaństwa i kreowanego przez nie świata, pisze o bohaterstwie życia nowoczesnego), dysonansowo, znajdując w nich także piękno i duchowość, przedmiot intensywnie przeżywanej fascynacji<sup>44</sup>. Jak już wspominałem, w twórczości Baudelaire'a pojawia się paryska codzienność – będąca wymiarem epifanii – pojawia się również zamieszkująca miasto biedota. W ten sposób realizuje się spotkanie nowoczesnej sztuki i nowoczesnego życia<sup>45</sup>.

Norwid, jak pokazał to Arent van Nieuwerkerken, również jest poetą zwracającym się ku temu, co codzienne, potoczne, zwykłe, dostrzegającym w tym epifanię sensu. Wstępnie można jednak przyjąć, że to inna epifania, niż ta pojawiająca się u francuskiego poety, umocowana w innym sposobie doświadczania rzeczywistości. Jeśli u Baudelaire'a epifania jest wpisana w przestrzeń miejską i ma charakter estetyczny, wiąże się przede wszystkim z poetycką magią, to u Norwida wprawdzie pojawia się również w owej przestrzeni, niemniej jako zjawisko radykalnie inne od otoczenia i związane z porządkiem *sacrum* (przykładem może być przywoływany już wiersz *Larwa*)<sup>46</sup>. Pisze badacz: „Poczucie wyobcowania wywoływane przez Norwidowskie epifanie wynika z samej nieuwarunkowanej natury Absolutu, Tego-Co-Jest-Całkowicie-Inne. Autor *Kwiatów zła* wierzy zaś w fundamentalne podobieństwo między „twórczą wyobraźnią” a Bogiem [...]”<sup>47</sup>.

W *Malarzu życia współczesnego* Baudelaire pomieścił znamiennej uwagę:

Są ludzie na świecie, nawet wśród artystów, którzy idą do Luwru, mijają szybko dziesiątki obrazów bardzo ciekawych, chociaż nie najwyższej rangi, nie szacząc ich nawet spojrzeniem, i zatrzymują się w marzycielskiej postawie przed płótnem Tycjana czy Rafaela, jednym z najbardziej spopularyzowanych przez ryciny; po czym wychodzą zadowoleni i niejedni powiada sobie „Znam nasze muzeum”. Trafiają się też ludzie przekonani, że znają do gruntu historię literatury, skoro czytali kiedyś Bossueta i Racine'a<sup>48</sup>.

Baudelaire jakby pisał o Norwidzie, podróżującym po modernizującej się Europie, przemierzającym jej metropole – poszukującym wszakże w tych podróżach raczej „piękna ogólnego”, a nie „piękna okoliczności” – piękna terazniej-

<sup>44</sup> H. F r i e d r i c h. *Struktura nowoczesnej liryki. Od połowy XIX do połowy XX wieku*. Przeł. i opatrzyła wstępem E. Feliksiak. Warszawa 1978 s. 66 nn. Na wspomnianą ambiwalencję kładzie nacisk także M. Berman (jw. s. 176 nn.).

<sup>45</sup> B e r m a n, jw. s. 185.

<sup>46</sup> Więcej piszę na ten temat w artykule *Norwid i zmagania z podmiotowością* [w druku].

<sup>47</sup> A. v a n N i e u k e r k e n. *Perspektywiczność sacrum. Szkice o Norwidowskim romantyzmie*. Warszawa 2007 s. 167.

<sup>48</sup> Ch. B a u d e l a i r e. *Malarz życia współczesnego*. W: *O sztuce. Szkice krytyczne*. Wybrała i przełożyła J. Guze. Wstępem opatrzył J. Starzyński. Warszawa 1961 s. 192.

szości<sup>49</sup>. Polski poeta w europejskich miastach to bowiem przede wszystkim artysta na szlaku dawnych zabytków i twórców, wystaw sztuki, ignorujący to, co nowoczesne (wyjątkiem jest oczywiście wystawa światowa, również wszakże wchłaniana w tryby wspomnianej wyżej Norwidowskiej hermeneutyki)<sup>50</sup>. Postępuje w sposób, przed którym przestrzegał Baudelaire: „Biada temu, kto szuka w antyku czegoś więcej niż czystej sztuki, logiki, metody ogólnej. Zbyt zagłębiając się w przeszłość, zapomina o dniu dzisiejszym; wyrzeka się wartości i przywilejów, jakie daje chwila obecna”<sup>51</sup>.

Brzozowski wprawdzie wyróżniał Norwida z uniwersum polskiego romantyzmu, oddalonego od rzeczywistości, jednak przedstawiony tu wywód nakazuje skorygować to ujęcie. Pejzaż nowoczesności, który wyłania się z listów poety, to przede wszystkim pejzaż wewnętrzny, choć przecież twórca traktował rzeczywistość i współczesność jako swój imperatyw światopoglądowy. Pisał też o konieczności pracy przekształcającej świat. Można przywołać fragment z *Listów o emigracji*, przypominający stwierdzenia Baudelaire’a:

[...] fałszywa literatura, pchnięta ruchem, dość już długo u nas rozgląda się w pr z e - s z ł o ś ć tylko i w p r z y s z ł o ś ć, ale o d o b e c n o ś c i stronić zda się i J a - n u s o w y kształt przybiera, proroczą twarzą w jedną stronę, a pokutniczą lub jałowo-archeologiczną w drugą stronę od tyłu-to czasów rozwrócona!” (PWsz VII, 17).

Norwid zarazem jakby jednak anulował zewnętrzny wymiar współczesnego świata, zwłaszcza świata miejskiego.

W liście do Seweryny Duchinińskiej poeta stawia pytanie (współczesnej antropologii, nawiązującej do Darwina):

Czemu człowiek mieszkający opodal Akropolis w Atenach najmniej zwiedza Akropolis? – czemu mieszkaniec Rzymu najleniwiej do Colosseum chadza? – czemu mieszkaniec Warszawy nie podziwia frontonu pałacu Krasińskich (który jest prawie arcydziełem)? – czemu ci, co mieszkają w zbliżeniu Jardin des Plantes w Paryżu, zaledwo tam zbaczają na przechadz-kę??... (PWsz X, 130).

I odpowiada: „Przyczyna, że c z ł o w i e k j e s t n a t u r y p i e l - g r z y m i e j... dopiero, odbywszy pielgrzymkę umyślną i umyślnością zacho- du uświęconą, ma działalność zupełną myśli swojej” (PWsz X, 131). A więc za

<sup>49</sup> E. Dąbrowicz (jw. s. 355 nn.) porównuje stanowisko Baudelaire’a i Norwida w sprawie wystaw światowych, w związku z perspektywą estetyki – tym, co różni twórców w szczególny sposób, okazuje się znamienne dla polskiego poety chrześcijaństwo.

<sup>50</sup> Zob. T r y b u ś. *Stary poeta...* s. 84.

<sup>51</sup> B a u d e l a i r e, jw. s. 205.

takie przeoczenia winę ponosi – bezwiedność i niedojrzałość człowieka, po-brzmiewa w tym zdaniu echo tej frazy ze *Sfinksa*. Czy jednak mamy do czynienia, w związku z interesującą mnie tu kwestią, z takim przypadkiem? Czy brak pejzażu nowoczesności w korespondencji Norwida nie jest jednak jego świadomym wyborem? Warto przy tym dodać, że – jak przekonuje o tym zdanie z *Quidama*: „Człowiek tak z miejscem bywa solidarny” (PWsz III, 103) – poeta miał świadomość antropologicznego wymiaru przestrzeni.

Brak pejzażu miasta może, jak się zdaje, wynikać w korespondencji poety z przyjętej konwencji pisania listu. Twórca zrywa z sentymentalno-romantyczną, Sterne’owską konwencją przedstawiania szczegółów. Interesuje go – jak zostało wspomniane – moralna i duchowa perspektywa przedstawienia. Ale może jest też tak, że to Norwidowska samotność, pogłębiana przez atrofię zmysłów, a początkowo zapewne i przez problemy z językiem, poczucie wyobcowania we Francji czy w Ameryce<sup>52</sup> – również z powodu nowoczesności – sprawia, że buduje on swoją niszę, wycofując się stopniowo ze świata, wiele razy zrywając z nim, również przez wyprowadzenie się poza Paryż. Listy w związku z tym stają się dziennikiem niewidywania ludzi i miasta. Można zauważyć, że – jak pokazuje to Benjamin – efektem Hausmannowskiej przebudowy Paryża był podział miasta na sferę publiczną i prywatną. Ta druga, sprowadzona do przestrzeni wnętrza mieszkalnego – przypominającego przez nasycenie dziełami sztuki atelier Norwida – miała odgraniczać mieszkańca od modernizującego się świata zewnętrznego, od pracy i interesów oraz społeczeństwa<sup>53</sup>.

Można postawić pytanie, czy postępowanie Norwida nie jest znamienne ogólnie dla postawy emigranta? Przypomnieć tu wypada paryski bruk Mickiewicza i jego niechęć do miasta, w którym przyszło mu wieść życie na obczyźnie. Ale przecież, jak zostało wspomniane, poeci – emigranci jednak pisali o Paryżu, a sam Mickiewicz uczynił z niego w wykładach w Collège de France miasto, w którym ma zostać zainicjowana odnowa Europy. Jeśli weźmiemy do ręki choćby *Listy z podróży* Odyńca, to znajdziemy tam opisy odwiedzanych miast, zainteresowanie wojażera tym, co inne, często porównywane ze swoim. Podobnie postępuje Krasiński, o czym zaświadcza jego korespondencja. Była tu też już mowa o Słowackim.

Być może jest i tak, że Norwid w prywatnej korespondencji stara się ignorować rzeczywistość, która nie sprostała ideałowi. Widać w takim postępowaniu

<sup>52</sup> W tym wypadku wiemy, że poeta prowadził raptularzowe zapiski, które jednak zaginęły; znamienne, że w liście do Ludwika Nabelaka poeta, pisząc o szybkim rozwoju Chicago, uwzględniła wyłącznie rynek księgarski i uczelnie (PWsz IX, 365).

<sup>53</sup> Zob. B e n j a m i n, jw. s. 39.

jakiś resentyment w stosunku do nowoczesności i miasta; może jakąś traumę? Wypada tu przywołać np. fragment *Tajemnicy lorda Singelworth*: „Tymczasem miasta wasze, siedziby i społeczności sklepią się, budują i rozwijają na kłakach” (PWsz VI, 158). Jeśli chodzi natomiast o samą przebudowę Paryża, to – jak pisał Arnold Hauser – była ona pozbawiona „jakiegokolwiek oryginalnej myśli architektonicznej”<sup>54</sup>. Baudelaire’owski *flâneur*, zauważa Benjamin, ujawniał swoje wyobcowanie i nieuczestniczenie, patrząc i chowając się w tłumie, czy w domu towarowym<sup>55</sup>. Norwid, rezygnując z patrzenia i wybierając samotność, nie potrzebuje miasta do kształtowania swojej tożsamości. Paryż, w którym żyje, nie jest już zresztą romantycznym tygłem wielu kultur – miastem szczególnie otwartym na idee religijne – staje się coraz wyraźniej stolicą nowoczesnego świata, pochłoniętego fetyszem postępu, od którego polski poeta stara się dystansować, mając zarazem świadomość jego konieczności.

Takie miasto, można zauważyć, przemierza bohater *Lalki* Prusa, ujawniając wrażliwość *flâneure’a* na poezję miasta, przeżywając w ciągu godziny w Paryżu więcej, niż w ciągu życia spędzonego w Warszawie<sup>56</sup>. Powieść wprawdzie powstała po śmierci Norwida, niemniej fragmenty dotyczące paryskiego epizodu Wokulskiego odnoszą się do miasta z ostatnich lat życia poety. Ale to już zupełnie inna historia, odsłaniająca wrażliwość na nowoczesność, również przytłoczenie nowoczesnością, jakie przeżywa bohater, przybysz z prowincjonalnego miasta nad Wisłą<sup>57</sup>.

---

<sup>54</sup> A. H a u s e r. *Spoleczna historia sztuki i literatury*. Przekł. J. Ruszczykówna. Posłowie J. Starzyński. Warszawa 1974 s. 232.

<sup>55</sup> B e n j a m i n, jw. s. 41.

<sup>56</sup> Zob. na ten temat K. R u t k o w s k i. *Wokulski w Paryżu*. Gdańsk 2010.

<sup>57</sup> O zainteresowaniu Paryżem i o jego obrazie w „Bibliotece Warszawskiej” pisze A. K ł o s k o w s k a (*Francja i Paryż drugiego cesarstwa na łamach „Biblioteki Warszawskiej”*. „Kronika Paryska” Zofii Węgierskiej (1853-1869)). W: t a ż. *Z historii i socjologii kultury*. Warszawa 1969.

NORWID; A LANDSCAPE OF MODERNITY  
AROUND THE POET'S PARIS

S u m m a r y

The article presents one of the aspects of Norwid's attitude towards modernity – it is the vision of the city, especially of Paris, in the poet's works, mainly in his letters. As it turns out, the author only to a slight degree is interested in his contemporary cities, even in the one in which he has come to spend a considerable part of his life, and which was becoming the capital of the modern world at that time. He ignores the phenomena connected with the modernity that is being formed within the town. On the other hand he writes about old cities, he draws the reader's attention to municipal libraries and art galleries. He thinks about the contemporary city in the moralist religious and historical perspective, criticizing ethical consequences of urbanization, that in his opinion are destructive. Such an attitude reveals the poet's specific relation towards the processes of modernization – it should be added: the relation close to Romantics, – that is ambivalence and anxiety connected with experiencing them. It also should be noted that Norwid's reflection connected with modernity is predominantly concerned with the question of the outlook on the world, and to a lesser degree – with the material experience of modernization.

**Słowa kluczowe:** Norwid, epistolografia, nowoczesność, urbanizacja, cywilizacja, Paryż, romantyzm, modernizm, emigracja.

**Key words:** Norwid, epistolography, modernity, urbanization, civilization, Paris, Romanticism, modernism, emigration.

MICHAŁ KUZIĄK – dr hab., prof. w Instytucie Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego;  
e-mail: [michalkuziak@wp.pl](mailto:michalkuziak@wp.pl)